

# GAZETA POLSKA W. BRAZYLII

Nr. 45.

Kurytyba, dnia 19 Września 1914

Rok XXII.

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes),  
listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

**„GAZETA POLSKA”**  
— *rua Aquidaban 87* —  
Curitiba — Paraná.  
Caixa postal B.

Agent na Kurytybę i okolice: **Jan Fauze,**

Przedpłata wynosi:

Rocznie	8 milrs.
Półrocznie	4 „
Dla Argentyny	7 pesów pap.
Ameryki Półn. i Kanady	3 dolary
Królestwa Polsk. i Rosyi	7 rubli
Austrii	16 koron
Państwa niemieckiego	14 marek.

Pojedynczy Nr: 200 rs.

Prenumeratę przyjmują P. P.:

Jan Fauze	Kurytyba, rua America
Zygm. Majewski	Batel
Józef Domański	plac Tiradentes
Fr. Krasinski	Portão
Stef. Witosławski	Abranches
Jan Puchalski	São Matheus
Jan Szklenierz	Prudentopolis
Mikołaj Zubacz,	Marechal-Mallet
Stanisław Frydrych	Iraty
W. Ks. Teodor Drapiewski	Cruz Machado
W. Ks. Józef Kozak	Ponta Grossa
W. Ks. Dworaczek	Col. Muricy
Feliks Graczyk	Santa Barbara
Karol Weil	Lapa — Marienthal
Bonifacy Witkowski	Araucaria
Błażej Preisner	Ivahy.
Karol Gruner	Indayal (S. Catharina)
S. Minikowski	Rio Natal (Vermelho) S. Bento

W Argentynie: W. Ks. Władysław Zakrzewski  
Calle Paraguay 3901 — Buenos Aires

W Ameryce Północnej: W. Ks. Hagspiel  
Techny (Mis. Marya). — Illinois.

„Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazety katolickie usilnie popierać”. (Słowa z listu Ojca św. Leona XIII).

HR. KRZYSZTOF MIEROSZOWSKI.

**MASONI.**

(Ciąg dalszy).

Bez znamion polskości, to bardzo ważne, gdyż dawniej mieliśmy masoneryę, n. p. w r. 1830, ale jakaż to różnica, ówczesnych narodowych bohaterów a dzisiejszych beznarodowościowych ateistów!

Podnoszenie sprawy istnienia wolnomularstwa, to nie sprawa partyjna, to nie walka, zarzut, oszczerstwo stronnictwa względem stronnictwa w celach agitacyjnych, politycznych czy wyborczych. Kwestyę masonską traktować winniśmy jako niebezpieczeństwo narodowe, a to, jako zatrucie duszy narodowej, oraz jako niebezpieczeństwo polityczne, polegające na uzależnieniu naszego życia od wpływów obcych. Wreszcie występować winniśmy przeciw masoneryi, nie by walczyć z jednostką tą lub ową, lecz w celach wychowawczych.

Ponieważ politycznie nie jesteśmy dostatecznie wyrobieni, dzisiejsza masonerya znajduje u nas posłuch. Dodać jeszcze należy, że często u nas — a to potwierdza słusność poprzedniego założenia — masonami są ludzie najlepszej wiary.

Powiedzieliśmy, że masonerya jest wrogiem narodowości wogóle — a przez to musi być naszym przykazaniem.

Kto nie jest w stanie zrozumieć osobowości narodu, z dodatnich potrzeb swego ducha, niechaj się zastanowi, jak srogo poucza nas rzeczywistość, faktami bolącymi i upokarzającymi, uprzytomniająca, że jesteśmy rzeczywistością realnie osobowością jako naród. Bija, gnębią nas, więc jesteśmy — boli nas, więc jesteśmy — oto w jaki sposób samo prawo osobowości nam się określa.

Do poczucia osobowości narodowej, dochodzi się rozmaitemi drogami. Umysły

kulturalne, wiedzą o sobie jako o narodzie (który ma swoje własne prawo rozwoju), z przeżycia historycznego, z uczuć i wszystkich potrzeb duchowych, czerpanych w środowisku narodowym. Nowożytna nauka społeczna uznaje w całej pełni prawo rozwoju narodowego. Życie wszystkich społeczeństw odbywa się w ramach narodowych, z coraz wybitniejszą napięciem nacjonalnem.

Polakowi chyba to prawo najłatwiej pojąć, — wszak uczy go na każdym kroku bolesna praktyka, wykładana przez zaborczych sąsiadów, a dzisiaj władców ziemi naszej. Walczymy o byt, który oni nam chcą wydrzeć i zniszczyć, gorzej, bo szańbić. Niestety, więcej wiemy o swym byciu narodowym z bólu i cierpienia, jak z męskich uczuć radości, jakie daje wyszkolona w walce o byt w o l a.

Niestety, woli naszej zbywa przedewszystkiem na jasnej myśli — a skądże naród tą jasną myśl powźmie, gdy ludzie oświeceni mędrkują, a natłoczenie czerpią z innych środowisk, zazwyczaj narodowi naszemu wrogich.

Umysły rozwijają się przy pomocy nauk i sztuk, ale rosnąć muszą, by były prawe i dodatnie z głębi żywotnej instynktów narodowych, gdy zaś tylko powierzchownie uprawione nauką, odrywają się od tej głębi, mędrkując wstydzą się zdrowego rozsądku, gdy chodzi o stosunek do swego narodu, wstydzą się ciasnoty poglądu. Mówią »nie naród obowiązuje, ale ludzkość« — oto najślabszy punkt umysłów żyjących logiką. — Logika powiada: kochać wszystkich, oczywiście pięknie, niżeli kochać tylko swoich — a czy tak jest w rzeczywistości? A doświadczyli, gdybyśmy podobną zasadą się rzadzili? — Oczywiście, że człowiek nie jest wyłącznie dla siebie samego stworzonym. Chociaż człowiek każdy jest sobie »najbliższym«, i o swem utrzymaniu myśleć winien, by społeczeństwu nie stał się ciężarem, to jednakże spełniając to zadanie, jeszcze nie wypełni swego zadania w spo-

łeczeństwie, w którym mu żyć przeznaczone.

Człowiek stworzony dla kolektywizmu t. j. do wspólnego z drugimi obcowania i pracy. Wprawdzie człowiek jest samodzielnym rządcą swego ziemskiego dobra i z owoców pracy swej korzystać może według swego upodobania, to wszakże »kapitałem« samowolnie rozporządzać nie może i brać musi wzgląd na ogólne interesy otoczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

**Karadziordziewicze.**

Przodek rodu dziś w Serbii panującego, Karadziordziewiczów (Karagjorgjewic), Jerzy Petrovic (Petrovicz — syn Piotra), później Czarny Jerzy (Crni-gjorgji) zwany, urodził się pomiędzy 1760 a 1770 rokiem, we wsi Kicevi, koło miasteczka Kragujewacu, jako syn chłopca nazwiskiem Petroni.

W owe czasy, cała Serbia należała do Turcyi, a wiadomo, że ich panowanie łagodnem nie było, szczególnie wobec chrześcijan. Życie było ciężkie, bo spahi (tj. właściciel ziemski, zawsze muzułmanin) był wymagającym i trudno mu było dogodzić. Wielu też, czując, że niezadowolone swego pana się wzmaga z tego lub owego powodu, porzucało swój dobytek i uciekało w niedostępne góry, chroniąc głowę od postronka a ciało od tortur.

To samo uczynił i Petroni. Udał się do miejscowości zwanej Topola, gdzie władza jego »pana« nie dosięgała; tam przebywali tak zwani Hajducy. Hajduków, zwanoby dzisiaj »niezadowoleni« — byli to ludzie, którzy albo przewiniłi przeciwko władzy, albo też — a takich było więcej — co zbrodnie a przynajmniej liczne grabieże mieli na sumieniu. Ponieważ zaś lasy wyżywiłi ich oczywiście nie mogły, więc zapuszczali swe rabunkowe zagony

**GROBY SYBIRSKIE**czyli  
**Tajemnica zamku carskiego.**

32)

Przyjemności tej używał właśnie, a było to w południe, gdy słońce najcieplejsze promienie zsyła na ziemię, czcigodny stróż prawa, sekretarz dyrektora policyi, dzielny Aszynow, chodząc tam i napowrót przed gmachem policyjnym.

Lecz nie sama przyjemność powodowała go do tego spaceru, prawdopodobnie musiał na kogoś czekać, co chwila bowiem przychodził na róg ulicy i zaglądał na zakręcie. Niedługo też pokazała się rzeczywistość najpierw para krzywych nóg, o długich i szerokich stopach, a następnie osadzony na nich tułów Draikopfa.

Aszynow pośpieszył naprzeciw żyda i zaprowadził go do sieni gmachu policyjnego. — Cóż słychać, — zapytał sekretarz policyjny — czyś wypełnił mój rozkaz i rozstał się z tym baronem Pahlenem? — Po twarzy lichwiarza przebiegł chytry uśmiech.

— Wielmożny panie Aszynow — nie ma żadnej kryjówki, w której myślnie nie byli, żadnego domu miasta ciemności nie opuściliśmy, ale ani śladu barona nie znaleźliśmy. Coby ja tak zdrów był i wielmożny pan sekretarz, co on musiał uciec całkiem z Petersburga.

— Widzisz żydzie — rzekł Aszynow — jesteś do niczego, straciliśmy tylko najlepszy czas do jego schwytania, a przez ten czas rzeczywistość musiał umknąć z Petersburga.

— Nu, co jest, — rzekł żyd — czy policyi tak bardzo zależy, czy złapie jednego

złodzieja mniej, czy więcej, niech sobie ucieka, nie ujdzie on stryczka.

— A niech go tam szatam ma w swojej opiece, mnie to wszystko jedno — odparł Aszynow — tylko mój pan w bit sobie tego barona w głowę, chciałyby go koniecznie widzieć w petropawłowskiej twierdzy.

Powiem ci w zaufaniu Draikopf, mnie się zdaje, że dyrektor Kardow ma z kurlandzkim baronem jakiś rachunek, nie chodzi mu prawdopodobnie tak bardzo o skradziony dyadem, on ma do niego prywatną, osobistą nienawiść.

Po co to pan dyrektor robi to wszystko — mruknął żyd — cały Petersburg obsadził szpiegami, aby złapać jednego nędznego barona, lepiejby zrobił, gdyby nazaczył wysoką nagrodę za wskazanie siedziby nihilistów.

Aszynow obejrzał się na wszystkie strony potem nachylił się do żyda i szepnął mu do ucha:

— Kardow już wyznaczył nagrodę: rozesłał okólnik do wszystkich urzędników policyjnych, że kto odkryje miejsce zgromadzenia nihilistów, dostanie dziesięć tysięcy rubli na łapę i do tego podkoczy o dwie rangi wyżej.

— Nu, to dobrze — odparł Draikopf — to my obaj, ja i wielmożny pan sekretarz doniesiemy o miejscu, gdzie się zbierają nihilisci, a potem pan Aszynow weźmie sobie awans, a ja pieniądze.

Aszynow zaśmiał się i chciał odpowiedzieć, lecz w tej chwili zbliżył się do nich jakiś bardzo ubogi ubrany człowiek, opierał się na kij i stawał co kilka kroków, by zacierać nosa powietrza.

Człowiek ten był błydy i bardzo szczupły wyglądał na suchotnika.

— Przepraszam panów — przemówił słabym, przez kaszel przerywanym głosem — może panowie będą łaskawi i powiedzą mi

gdzie tu jest aptekarz Janików, myślę o tym co to wyrabia takie dobre pigułki na chorobę piersiową.

— A, znam aptekarkę Janikowa — odparł Aszynow — to znakomity człowiek, a jego pigułki jeszcze lepsze, nie dawno pomogły mi na katar Mieszka tu zaraz, w sąsiednim domu, przytykającym do budynku policyjnego i jeżeli o k m można powiedzieć że żyje pod okiem policyi, to tylko o nim.

— Dziękuję — rzekł suchotnik i skierował się w stronę, gdzie mu pokazał Aszynow. Zwolna wdrapował się po schodach, aż dostał się na drugie piętro, gdzie nad szklanymi drzwiami świecił napis:

„Aptekarz Janików, wynalazca sławnych pigułek piersiowych.”

Suchotnik pociągnął za dzwonek i natychmiast otworzyły się drzwi.

Młode, piękne dziewczętko zapytało go czego sobie życzy:

Suchotnik podniósł zwolna głowę i rzekł — Jestem chory i chcę być wyleczonym; proszę mi dać pigułek, których potrzebuje każdy Rosyanin.

Te słowa sprawiły na dziewczętkę dziwne wrażenie.

Przystąpiła do nieznanego i szepnęła doń podając mu rękę:

— Witaj bracie naszego związku, czekają wszyscy na Michała Bakunina.

Na pozor umierający człowiek wyprostował się jak świeca i rzekł metalicznym głosem:

— Pilnuj dobrze, siostrzo, by nas nienapadli sztylcy tyrana.

Wszedł do pokoju, mającego wygląd apteki, bo przy ścianach stały szafy napełnione fiolkami, pudełkami i rozmaitemi przyrządami aptekarskimi.

Dotąd dziewczętko towarzyszyła Bakuninowi, teraz otworzyła mu drzwi znajdujące się za szafą z lekarstwami i szepnęła doń:

— Ojciec jest z towarzyszymi w laboratorium.

Bakunin był dobrze obeznany z miejscem bez wachania poszedł przez mały, ciemny korytarz i po schodach zeszedł do komnaty w której panowała zupełna ciemność, jakkolwiek na dworze był piękny i jasny dzień, gdyby nie była oświetlona lampami i świecami.

Tutaj było miejsce zgromadzeń nihilistycznych.

Podczas gdy policya przeszukuje najskrytsze zaułki, wszystkie gospody przydroższe w pobliżu Petersburga położone, aby zaskoczy nihilistów wśród zebrania, oni zbierają się spokojnie i bez przeszkody w bezpośrednim sąsiedztwie tej policyi, ściana przy ścianie.

Na środku komnaty stał duży stół, nakryty czarnym suknem, naokoło niego siedzieli mężczyźni o bardzo inteligentnych obliczach, zdradzających niepospolitą energię. Zarezy na pierwszy rzut oka widziało się, że nie zbrali się tu ludzie, z niskiego stanu, straconcy, naradzający się nad spełnieniem potajemnie jakiegoś przestępstwa, lecz zbrali się tu ludzie, których żelazna konieczność zmusza otaczać się tajemniczością.

Na jednym końcu stołu stały dwa potrójne świeczniki z zapalonymi świecami a między temi trupia głowa z wbitym sztyltem. Na stole leżały prawie przed każdym rewolwery i sztylety, które musiały być pod ręką na wypadek niespodzianego napadu policyi.

Gdy Bakunin wszedł do sali, powstałi wszyscy i położyli prawą rękę na serce, jako znak powitania.

Bakunin zdjął brodę i perukę i usiadł przy stole. Kilka minut przerzucił rozmaite papiery, które mu przedłożono, potem powstał i wbił sztylet z całej siły w stół.

Był to znak rozpoczęcia posiedzenia nihilistów.

w obce siola, więc mordowali i rabowali Turków i podróżnych. Nasz Petroni nie był wszakże tak skompromitowany i w wojnie z cudzą własnością, by nie mógł pokazać się tam, gdzie prawo panowało. Używano go też często jako pośrednika, lecz on nie wiele ufając wszechpotężnym Turkom, przebywał więcej wśród swoich a »wykolejonych«. Tymczasem syn jego Jerzy, dorastał na okazalego młodzieńca.

W r. 1787 w nadziei, że z Austrii pomoc nadejdzie, wybuchło w Serbii powstanie przeciw Turcyi. Młody Jerzy bierze w niem udział. Jednakowoż Turcyja była jeszcze przemożna, a pomoc Austrii zawiodła; zaś Jerzy musiał z kraju uciekać. Zebrał więc co się dało, pieniędzy, sprzedał swą trzodę i było i pociągnął ku rzece Sawie, w stronę granicy austriackiej.

Stary Petroni towarzyszył w drodze synowi Jerzemu. Lecz gdy coraz bliżej było granicy, tem bardziej tęsknił stary za rodzinnymi stronami. Tem natarczywiej namawiał do powrotu. Wreszcie, gdy przepłynąć już mieli rzekę na przeciwną stronę, ojciec stanowczo oparł się pójść dalej. Postanowieniem tem oburzony Jerzy wykrzyknął: Co? miałbym się doczekać, by cię Turcy na śmierć zamęczyli? Lepiej w takim razie, byś zaraz to nęzne życie zakończył! Jak powiedział, tak też zrobił! Dobył z za pasa pistoletu i wypalił go wprost ojcemu w głowę. Ponieważ strzał nie był natychmiastowo śmiertelnym i ciało ojcowskie jeszcze drgało, posłał sługę, by ojca dobił i pochował. Pieśni serbskie ludowe po dziś dzień, czyn ten opiewają jako bohaterki!

Następnie rozdał swe bydło, którego sprzedać nie mógł, wśród ludzi i sam przepłynął przez Sawę do Austrii i tam wstąpił do wojska. Przyłączony do ochotniczego serbskiego legionu, gdzie do służył się stopnia feldwebela powraca do Serbii by brać udział w walce przeciw Turkom. Jednak w wojsku austriackim nie było mu swojsko i przy pierwszej sposobności ucieka do dawnych swych towarzyszy, do Hajduków. Niespokojny a ambitny i tu długo nie popasał przekonawszy się, że nie wiele zdobędzie wawrzynów, powraca do legionu i godzi się z dawnym swym dowódcą Mihalevicem.

Gdy w r. 1791 po zawartym pokoju pod Sistovo, legion serbski został rozpuszczony, zmuszony do zamienienia »oreż na lemiesz« — obejmuje posesję leśniczego w grecko-wschodnim klasztorze w Krcisevol; wreszcie powraca do rodzinnej Topoli i zajmuje się handlem bydła.

Tureckie rządy wszakże, stają się coraz uciążliwsze, szczególnie po sprowadzeniu Janczarów. Mordy i gwałty, zdzierstwo i rabunek, grasowały odtąd bezkarnie. Musiało więc nastąpić to, co w tych

warunkach było nieuniknionem, mianowicie: co z ludności było silne, zdrowe, do broni i pracy zdolne, wszystko ruszyło w góry.

Jerzy nie podobał się Janczarom, postanowiono go uwięzić. Pięknego dnia gdy bohater nasz zajęty był oprzątaniem trzody, zoczył z dali zbliżających się Turków, ku jego domostwie. Że nie czekał ich przybycia, wielce dziwić się nie można — uciekł, stał się Hajdukiem.

Położenie jego zmieniło się korzystnie, gdyż jako najbardziej przedsiębiorczy i najmańtniejszy, wpływ jego wzrastał z dniem każdym, tak, że wkrótce stanął na czele Hajduków całego szumadzijskiego okręgu. Ponieważ jednak każdy okręg miał swego dowódcę, przekonano się wkrótce, że by walka była skuteczna, należy by była jednolita, a więc pod jedną władzą. Obrano zatem starego Theodosy, Kneza (gospodarza), obytego z prochem i kulami, on jednak godności nie przyjął, doradzając raczej wybór Jzego.

(Dokończenie nastąpi.)

## PIERWSZA ODEZWA nowego Rządu Narodowego Polskiego.

### Polacy!

W Warszawie utworzył się Rząd Narodowy. Obowiązkiem wszystkich Polaków jest skupić się solidarnie pod Jego Władzą. Komendantem polskich sił wojskowych mianowany został ob. Józef Piłsudski, którego rozporządzeniem wszyscy ulegać winni.

Rząd Narodowy.

Warszawa 3 sierpnia 1914.

### RZĄD NARODOWY

Wybiła godzina rozstrzygająca! Polska przestała być niewolnicą i sama chce stanowić o swoim losie, sama chce budować swą przyszłość, rzucając na szalę wypadków własną siłę orężną. Kadry armii polskiej wkroczyły na ziemię Królestwa Polskiego, zajmując ją na rzecz jej właściwego, istotnego, Jedyne go gospodarza — Ludu Polskiego, który ją swą krwią użył i wzbogacił. Zajmują ją w imieniu Władcy Naczelnej Rządu Narodowego. Niesiemy całemu Narodowi rozkucie kajdan, poszczególnym zaś jego warstwom warunki normalnego rozwoju.

Z dniem dzisiejszym Cały Naród skupić się winien w jednym obozie pod kierownictwem Rządu Narodowego. Po za tym obozem zostaną tylko zdrajcy, dla których potrafimy być bezwzględni.

Komendant główny wojska polskiego.

Józef Piłsudski

Na ziemię polską zaboru rosyjskiego, do kraju niewoli i najokrutniejszego gwałtu wszedł polski żołnierz.

Strzelcy zdobyli Miechów i okoliczne miejscowości i w zupełnym porozumieniu z armią austriacką maszerują na Jędrzejów — Kielce ku Warszawie.

Ludność wita z entuzjazmem znak Oria Białego. W kadry strzeleckie garną się tłumnie chłopcy i robotnicy Królestwa, szczęśliwi, że ich powołano do walki z Rosją. Żywność i wszelkie potrzeby dostarczane są z zapalem. Komenda wojsk polskich organizuje władzę cywilną i powołała najwybitniejszych obywateli miejscowych do objęcia wszystkich działów samorządnej administracji, tworzy milicję. Na murach osad i miasteczek widnieją odezwy, Rządu Narodowego i komendanta głównego.

Bracia! Wyzwolili się dusza Narodu z niewiary we własne siły. Śmiały marsz strzelców polskich do Królestwa postawił sprawę polską.

Nieugięta dążność do Niepodległości przetwarza się w czyn, w rzeczywistość! — Pułki strzeleckie posuwające się ku Warszawie stworzyły w dziejach Polski nową kartę. Nigdy okoliczności nie składały się bardziej pomyślnie do walki z Rosją. Jesteśmy sprzymierzeńcami Austrii — w dzisiejszym układzie stosunków im więcej ziem polskich zajmą wojska austriackie, tem dla nas lepiej, gdyż walcząc o swoje interesy mocarstwowe, Austrija popiera równocześnie sprawę polską.

Od nas samych, od naszej ofiarności, siły organizacyjnej i zdecydowania zależy przyszłość narodu.

W obliczu niepodległości niema miejsca na waśnie społeczne i partyjne: istnieje jedno tylko pytanie — czy jesteśmy zdolni spełnić obowiązek narodowy? — Nie ulękniemy się daniny krwi i mienia — całą mocą narodu poprzyjmy braci walczących w Królestwie.

Komisa skonfederowanych stronnictw niepodległościowych objęła w dniu dzisiejszym zastępstwo Rządu Narodowego, utworzonego w Warszawie. K. S. S. N. będzie pośredniczyła pomiędzy Galicyą a Rządem Narodowym, informowała o biegu wypadków, organizowała pomoc w walce przeciw Rosji.

Wydział Skarbowy (Polski Skarb wojskowy) zostanie w najbliższych dniach ujawniony.

Komisa skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych jako zastępstwo Rządu Narodowego w Warszawie.

Kraków, 10 sierpnia 1914 r.

## Z WOJNY EUROPEJSKIEJ.

### We Francji

#### Wielkie zwycięstwa francuskie.

London. Nad rzeką Marne odbyła się straszna bitwa. Po obu stronach walczyło przeszło 2 miliony wojska. Armia pod dowództwem generała Kluk, musiała się poddać. Armia pod dowództwem następcy tronu znajduje się w bardzo korzystnym położeniu z powodu trzykrotnie większej siły francuskiej.

London. Druga wielka bitwa odbyła się nad rzeką Mozą, gdzie Francuzi pod dowództwem swego naczelnego generała Joffre pobili Niemców zupełnie.

Paryż. Francuzi zdobyli na nowo Amiens.

Paryż. Nad rzeką Marne dostał się generał niemiecki (który?) do niewoli z całym swym sztabem generalnym, a 33 wagonów pełnych broni i amunicji wpadło w ręce francuskie.

Paryż. Generał Gallieni, gubernator Paryża, wysłał jeszcze 500 tys. wojska na pomoc walczącym przeciw Niemcom.

Antwerpia. Król Albert powinszował Francji z powodu zwycięstw nad Niemcami.

Bordeaux. Generał niemiecki chciał sobie życie odebrać, gdy otrzymał rozkaz do cofnięcia się; potem dostał się do niewoli francuskiej.

Paryż. U pewnego generała niemieckiego (nazwiska telegram nie podaje) znalaziono dekret od cesarza niemieckiego, w którym go mianuje gubernatorem stolicy Paryża.

Lisbona. Konsul niemiecki potwierdził wiadomość o wielkich klęskach w bitwach nad Marne i Mozą.

Rotterdam. Zdaje się, że generalny sztab niemiecki zmienił swój plan wojenny.

### W Belgii

#### Belgijczycy atakują Niemców

Rzym. Z Antwerpii telegrafują, że wśród wojska i ludności panuje wielki zapał przeciw Niemcom. Cztery prowincje odebrali Belgijczycy Niemcom i wypędzili ich aż do Tirlemont, które to miasto także Belgijczycy zajęli.

— Pozdrawiam was bracia — zaczął Bakunin — Janikow, czy zabezpieczyłeś dobrze posiedzenie przed napadem policyi?

Aptekarz Janikow, był człowiekiem suchym, z krótko ostrzyżonymi włosami i buiną brodą, nosił złote okulary, a za szkami blyszczały patające i ruchliwe oczy.

— Jesteśmy bezpieczni, bracie braci — odparł Bakuninowi, taki bowiem tytuł miał naczelnik nihilistów — bida temu, który nieproszony chciał wtargnąć do tej sali. Znalazłby śmierć w sali dynamitowej, zanimby się do nas dostał.

— A druty są w porządku, nie zawiodą w ostatniej chwili?

Aptekarz wskazał na parę skrzyżowanych pałaszy, wiszących w niży.

— Skoro moja córka zawiadomi nas za pomocą tajemnego telegrafu, że grozi nam poważne niebezpieczeństwo, wtedy zrywam te szable, przez to wprawiam w ruch druty a w pokoju dynamitowym następuje straszna eksplozycja. Cała przednia część domu wyleciałaby wtedy w powietrze, abyśmy mogli tymczasem uciec tajemnymi schodami.

Czoto Bakunina potatdowało się zmarszczkami a rysy jego przybrały bolesny wyraz.

— Jak straszna musi dla nas wszystkich być myśl, że ucieczkę naszą musimy przeprowadzić za pomocą zniszczenia i morderstwa, ale jeżeli chcemy dopiąć szczytnego celu musimy niszczyć.

Nihil znaczy: Nic — dla nas wszystko musi być niczem, z czego może dopiero powstać coś wolnego. My wszyscy tutaj zebrani złożyliśmy straszna przysięgę, którą zabowiazaliśmy się poświęcić ojca i matkę, braci i przyjaciół, żonę i dzieci, jeżeli od nas zażąda tego nasza święta sprawa. Stawiam więc wam pytanie, którem rozpoczyna się każde zebranie.

— Czy ma ktoś z was powód żalować

złożonej przysięgi; niech powie otwarcie, puścimy go wolno i zadowolimy się tylko przysięgą, że nas nie zdradzi.

Mężowie milczeli, Bakunin po chwili mówił dalej uradowanym głosem:

— Więc jesteście związani znowu na jeden rok dla naszej świętej sprawy. Złożę wam teraz krótkie sprawozdanie, o ile postąpił nasz związek naprzód. Pomimo, że na każdym kroku nas prześladowają, na każdym kroku na nas czchają, pomimo że w ostatnim roku dwa tysięcy trzysta ludzi uwięziono pod zarzutem, że należą do naszego tegoż związku i częścią stracono, częścią wysłano na Sybir, związki nasze o wiele się rozszerzyły.

Wiecie że każde miejsce zebrań nihilistycznych nazywają grobem nihilistów, przez to wyrażamy, że członkowie naszego związku są poświęceni śmierci.

Takie więc groby znajdują się po wszystkich znaczniejszych miastach Rosji, Polski, Kurlandji, a nawet w dalekim Tobolsku. Lecz wszystko to, co dotychczas zrobiono jest mało, trzeba więcej działać. Staraniem każdego z — nas powinno być każdego, któremu można zaufać, wciągnąć do naszego związku. Ja sam odbiorę dzisiaj przysięgę od dwu nowych członków, z których każdy może być nam bardzo pomocnym.

Jednym jest Hugo baron Pahlen, ręczę za niego i pytam się was, czy ma kto co przeciwko jego przyjęciu?

Jeden zmężów, poważnie wyglądający, podniósł się i zażądał głosu.

— Przed kilku dniami otrzymałem jako sędzia śledczy akta, w których przez Michała Bakunina wymieniony Pahlen został oskarżony o kradzież Brylantów. Dlatego pytam cię, Michale Bakunin, czy wiesz o tem i pomimo tego dajesz swą porękę.

— Znam cały ten wypadek i wiem, że Hugo Pahlen jest niewinnym i ręczę za niego.

— W Takim razie nie mam nic więcej do powiedzenia.

Bakunin dał znak aptekarzowi Janikowi, a ten zeszedł po schodach na dół, a za chwilę powrócił w towarzystwie Hugona.

Na pierwszym stopniu schodów musiał się Hugo zatrzymać, a Bakunin zawołał do niego:

— Na tem miejscu, na którym stoisz, zawróć się Hugo von Pahlen, jeszcze jest czas jeszcze możesz się zawrócić, tylko złożysz przysięgę, że nas nie zdradzisz.

— Nie wracam już — zawołał Hugo z męską stanowczością — chcę umrzeć za wolność.

— Nie chodzi tu tylko o twoją śmierć, Hugo Pahlen, o wiele trudniej jest poświęcić najdroższą osobę, jak siebie samego; czy wiesz o tem, że z chwilą, z którą staniesz się naszym, nie posiadasz nic sam, lecz wszystko masz wspólne z braćmi naszego związku.

— Wiem o tem lecz jestem biedny jak żebrak i niemogę wiele złożyć w ofierze.

— Twoja wola i siła wystarczają nam — odparł Bakunin — przystąp tu Hugo Pahlen połóż rękę na rękojści sztyletu i powtarzaj za mną przysięgę, którą ci będę dyktował.

Hugo zbliżył się z wolna, lecz zaledwie postąpił parę kroków, przyskoczył do Bakunina z rewolwerem w rękę i zawołał:

— Oddaj się nędzniku, jesteś w rękę policyi.

Hugo jednak nie przestraszył się, lecz odparł z uśmiechem:

— Naprawdę wystawiasz mnie na próbę, tak jak nie drżę teraz, nie będę się także trząść, gdy mię kajdany tyranów oplotą.

Przystąpił do stołu na którym leżała trupa głowa z wbitym w nią sztyletem.

Podniósł rękę do strasznej przysięgi, która go miała uczynić nihilistą i burzycielem,

Wtedy przystąpił doń Bakunin, wielki spiskorzec trzymał wciąż w jednej ręce nabitą rewolwer, prawą zaś położył na prawe ramię kurlandzkiego barona.

— A teraz, Hugo Pahlen, powtarzaj za mną, co będę mówił, jednak rozważ każde słowo i raczej nie wymawiaj go, jeżeli ci nie będzie przemawiało do duszy.

— Będę rozważał, mów już — odparł Pahlen.

Przysięgam tu, w obecności mężów, których sprawę uważam za słuszną i która ma mi być świętą, że związkowi nihilistów pozostanę wiernym, aż dopóki nie zamknę na wieki oczu, dopóki nie wyzionę ducha.

Każdy rozkaz, który mi moi bracia wydadzą, wypełnię własną ręką, chociaż bym miał matkę zamordować i dzieci mej matki.

Nie będę oszczędzał głowy mego ojca, przyjaciół będę podchodził, okłamywał i zdradzał, kobietę, którą kocham zepchnę w nędrę wstyd i chańbę, jeżeli to będzie potrzebne do osiągnięcia naszego celu.

Każdą inną miłość wydrę z mego serca, tylko wolność narodu będę kochał z całej duszy.

A jeżeli nie dotrzymam tej przysięgi, to niech mię spotka zagłada, niech sztylet morderczy wbije się w me serce.

Przysięgę tę złożyłem w zupełnej świadomości co ona ma oznaczać, złożyłem ją w ręce mych braci i od tej chwili należę do związku i chcę służyć jego świętym celom.

Hugo mówił tę przysięgę głosem silnym lecz kilka razy głos jego zdrzął i zaniemiał i tylko wzrok Bakunina popędzał go dalej.

Gdy ostatnie słowo przysięgi wyszło z jego ust, podnieśli się wszyscy członkowie związku, Bakunin zaś rozwarł ramiona i przycisnął go do piersi, pocałował młodzieńca w oba policzki i usta, to samo uczynili i inni przysiężeni.

C. d. n.

**Cesarz proponuje pokój**

Antwerpia. Cesarz niemiecki wysłał generała von Goltza do króla belgijskiego z propozycją pokoju. Król belgijski odmówił wszelkich pertraktacji, ponieważ tylko Francja i Anglia mogą dyktować warunki pokoju.

**Pokój nie będzie.**

Antwerpia. Angielskie pismo „Times” twierdzi, że Francja przedtem nie podpisze warunków pokoju, aż wojsko francuskie będzie nad samym Renem.

Zdaje się, że Niemcy znajdują się przy schyłku.

**Na Wschodzie****Moskal zwycięża**

London. Rosjanie pobili Niemców pod Mławą. Niemcy opuścili pole walki zostawiając 50 tysięcy zabitych.

London. Wojsko rosyjskie używa tych samych sposobów walki, co Japończycy pod Mukden i Liao-Jonej i tym zatrzymują pochód Niemców.

Paryz. Rosjanie postępują bardzo szybko i zwycięsko na Bukowinie.

**Kalisz—Grossgarten**

Paryz. Rząd niemiecki przechrzcił miasto Kalisz na Grossgarten i fortyfikuje je miasto.

**Niemcy przyznają się.**

London. Rząd niemiecki przyznaje się do wielkich strat w ostatnich bitwach w Galicji, przypisuje to większość armii rosyjskiej, która liczyła przynajmniej o 350 tys. wojska więcej.

London. Cesarz niemiecki bawiąc się w Metz otrzymał radiogram, że położenie wojska niemieckiego na Wschodzie jest bardzo krytyczne. Cesarz opuścił Metz i udał się do Berlina.

**Aneksja Galicji**

London. Potwierdza się wiadomość o aneksji Galicji przez rząd rosyjski.

**Zamiaty Rosji**

Antwerpia. Przepuszcza się, że Rosja chce zostawić Austrię i całą swą siłę skierować przeciw Niemcom.

**Zamiaty Niemiec**

London. 300 oficerów niemieckich znajduje się w Małej Azji, gdzie formuje się armia, która ma atakować Rosję na Kankazie.

**NA BAŁKANIE****Serbowie wkraczają do Węgier**

Belgrad. Armia serbska licząca 150 tys. wojska przykroczyła Sawę pod Mitrowicami i wkroczyła do Węgier.

**W Rumunii**

Rzym. Prezes ministrów Rumunii p. Majoresco podał się z całym ministeryum do dymisji i spodziewa się, że ze zmianą w ministeryum nastąpi polityka korzystniejsza dla Rosji.

**Albania**

London. Albańczycy wybrali sobie nowego króla, Albańczyka. Jednakże rząd austriacki i włoski nie chcą uznać nowego rządu.

**Z BRAZYLII****III Kongres Katolicki w Minas Geraes.**

Dnia 8[10-go] odbył się w stanie M. Geraes III. Kongres katolicki, w którym brało udział bardzo wielu biskupów, senatorów, deputowanych, adwokatów i lekarzy.

Dyskutowano o kwestyi robotniczej, wybrano komisję, która miała zorga-

nizować jeden wielki Związek Robotniczy z administracją centralną.

Celem tego Związku ma być bronić praw i interesów robotnika, zakładać kooperatywy, towarzystwa dobroczynne, szkoły prywatne, agencje dla szukających pracy, budować domy dla biednych robotników, urządzać konferencje interesujące robotnika, założyć biura obrony dla robotników; adwokat i lekarz tego biura są bezpłatni; założyć komisję, która będzie się starać o uiszczenie zapłaty za robotę i o obronę robotnika, który przesładowany i źle traktowany.

W dzień ostatni Dr. Campos Amaral miał konferencję przed senatorami, deputowanymi i profesorami o potrzebie nauki religii w szkołach.

Rio. Policja szuka starannie fałszerzy nowych pieniędzy, z których się już pokazała wielka ilość po 50\$ u pewnego żołnierza znaleziono kilka egzemplarzy.

Bahia. Ruy Barbosa, któremu obiecano 100 tysięcy gratyfikacji za różne usługi dla miasta, został odprowadzony bez niczego.

**Z Parany.**

Araucaria. Moskal Joachim Langwiński zamieszkały w Campo Largo, w towarzystwie 12 chłopów trzymał od jakiegoś czasu całe okolice Araucaryi w strachu. Może to ci sami, co napadli p. Tomasza Garusa w Thomas Coelho. W nocy dnia 15-go także napadli p. Wład. Kuhna, kupca w Guajuvirze, gdzie mu podłożyli dynamit, który eksplodował i ogromną szkodę wyrządził. Złoczyńca znajduje się już za kratkami w Campo Largo.

Cruz Machado, 12 września 1914.

**Szanowna Redakcyo!**

Biedna wprawdzie nasza kolonia, biedniejsza może niż wszystkie inne w Paranie bo niezagospodarzona jeszcze, a grunta nie zbyt urodzajne; ale gdy zabłysła nadzieja wskrzeszenia drogiej Ojczyzny i gdy Ona w tej krytycznej chwili od wszystkich wymaga ofiar, my chętnie rozpoczynamy składać na fundusz wojenny i przesyłamy Szan. Redakcyi nazwiska dotychczasowych ofiarodawców, prosząc zarazem o wskazówkę, na czyje ręce rzucone składki przesyłane być mogą, aby niechybnie osiągnęły cel im przeznaczony.

Nie chcemy bowiem, aby grosz nasz krwawo zapracowany zginął lub dostał się w ręce partii socjalistycznej, która udaje wielkich patriotów, a jednak cel ich to zrzeszenie proletaryatu wszystkich narodowości ku zdruzgotaniu tronów i ołtarzy.

Ks. Teod. Drapiewski 2\$000, Wawrz. Stadykowski 2\$000, Fr. Łuczyński 1\$000, Aleks. Domiański 1\$000, Józef Rzewuski 1\$000, Józef Borysiuk 800 rs, Sew. Sokołowski 500, Wojc. Wróblewski 1\$000, Józef Szymanek 400, Lułw, Lidka 1\$000, Ign. Mańko 1\$000, Jan Maćkiewicz 500, Mich. Iwańczuk 1\$000, Józef Kulak 500, Bartł. Kępa 200. Razem 13\$900.

**Na »Czerwony Krzyż«:**

Andrzej Moskalewski 7\$000

**Ostatnie wiadomości.**

London. Wojsko rosyjskie opuściło Królewiec, ponieważ forteca jest nie do zdobycia.

London. Cesarz Franciszek Józef cieszy się z najlepszego zdrowia od samego początku wojny.

London. Następcą tronu został mianowany głównym wodzem armii niemieckiej przeciw Rosji.

Telegramy już nie wiedzą kogo mają mianować, czy cesarza, którzy raz do Berlina raz do Luksemburga jeździ, czy następcę tronu, którzy także raz tu raz tam.

Paryz. Z Kopenhagi telegrafują, że w Berlinie socjaliści urządzają manifestacje przeciw rządowi i wołają «śmierć cesarzowi».

Kopenhaga. Rząd rosyjski wysłał wszystkich więźni na Sybir.

Wiedeń. Wojsko niemieckie pobiło rosyjskie pod Wilną. 10 tysięcy Rosjan dostało się do niewoli.

Waszyngton. Z Meksyku telegrafują, że wojska amerykańskie opuściły miasto Vera-Cruz.

Kraków. Przegląd Polski przestał tymczasem wychodzić. Po kilku miesiącach będzie wychodzić «Nowy Przegląd Polski» pod dyrekcją nowych redaktorów.

Do Szan. Red. »Gaz. Polskiej w Brazylii«

**Zawiadomienie.**

My niżej podpisani mamy zaszczyt zawiadomić ogół polski w Południowej Ameryce, wszystkich znajomych i interesujących się wynikami naszej podróży, że z powodu wojny europejskiej w dalszym ciągu takowej odbywać nie możemy.

W Buenos Aires — dokąd dotarliśmy po 98 dniowej pieszej wędrówce — zakończamy naszą wyprawę — do czasu zakończenia walki międzynarodowej w Europie.

Wszystkie gazety i pisma polskie prosimy o łaskawe przedrukowanie niniejszego zawiadomienia.

Organizator wyprawy pod nazwaniem »Pierwszej Polsko-Brazylijskiej wyprawy pieszej dookoła świata«.

Wieżysław Piotrowski  
Władysław Wyrozębski  
A. Świrski  
A. Schlosser.

Z C. i K. KONSULATU AUSTRO-WĘG. w Kurytybie.

Podaje się do wiadomości, że w kancelarii c. i k. Konsulatu austro-węgierskiego w Kurytybie znajduje się lista strat (poległych i rannych) wydana przez c. i k. Ministerstwo wojny Wiedniu.

Listę tę można przeglądać w godzinach urzędowych.

C. i k. austro-węgierski Konsulat.

**ZEGARMISTRZ****REINALDO TAMPLIN**

ul. Riachuelo 43. — Curytyba

Wykonuje wszystkie zamówienia w zakresie zegarmistrzostwa wchodzące. Przyjmuje również wszelkie najdelikatniejsze roboty z zakresu mechaniki. — Posiada na składzie obfity wybór okular, cwikierów, szkieł i innych optycznych przyborów.

Poleruje, szlifuje i umieszcza szkła i drogocenne kamienie.

Poleca swój zakład względem Szanownej Publiczności.

**Dobra okazja!**

Kto zechce mieć dobre i eleganckie ubrania po cenach przystępnych, musi je zamówić u polskiego krawca Franciszka KURECKIEGO, przy ulicy Saldanha Marinho Nr. 129.

**Wielki wybór towarów.**

Wykonuje się ubrania męskie i damskie.

**Dr. Med. JANINA NOWICKA**

(lekarzka)

Fakultetu Paryskiego.

Specjalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

**Poszukuję**

swego syna Józefa Kawkę, który przed 3 ma laty przebywał w Porto União. Ktoby wiedział o nim albo on sam, zechce łaskawie mnie donieść.

PIOTR KAWKA

Grao Pará, Antoni Praga  
Orleans do Sul. S. Catharina.

**W miasteczku Ivahy**

jest do odstąpienia udział na nowo wybudowanym tartaku; do kupna trzeba około 3500\$000. Tartak ma dobrą przyszłość.

Wiadomość na miejscu w handlu p. Albina Piotrowskiego.

**Pomocnik handlowy**

poszukuje pracy władą językiem polskim, ruskiem, niemieckim, i brazylijskim.

Oferty wnieść do redakcyi «Gazety Polskiej».

**Karol Liszewski**

przeniósł swój sklep z placu Zacharias na ulicę Retcliffe n. 7 naprzeciw szkoły „Oliveira Bello” tuż obok placu Zacharias Sklep zaopatrzony obficie w wszelkie towary kolonialne.

Kupuje produkta rolne.

W nowym domu są także pokoje noclegowe dla podróżnych po cenach przystępnych.

**Akuszeryka**

dplomowana z Warszawy

Adela Gross

przyjmuje zamówienia w swej specjalności

rua ROSARIO 13

**Dom na sprzedaż**

Przy ulicy IVAHY rów ulicy Buenos Aires. Wiadomość na miejscu.

Tomaz Swider.

**Ziemia na sprzedaż**

Każdy lot po 10 akrów.

W municypium Palmeira w pobliżu stacyi NOWA RESTINGA jest na sprzedaż 400 akrów ziemi wybornej jakości dla rolników, w najniższej cenie.

Blizsza wiadomość w Kurytybie przy placu 19 de DEZEMBRO Nr. 10 naprzeciw nowej merkady.

W redakcyi »Gazety Polskiej« są do nabycia następujące

- |   |           |
|---|-----------|
| 1) Tabliczki mnożenia, setka  | 2\$000    |
| 2) Akty Strzeliste Odpustowe  | a 100 rs. |
| 3) Hr. Mioszowski »Zaraza anty-religijna w prasie« przedruk z »Gazety Polskiej« | a 300 rs. |
| 4) Śpiewnik kieszonkowy dla ludu i młodzieży przez L. Bieleckiego               | a 500 rs. |
| 5) Praktyczna gramatyka języka portugalskiego L. Bieleckiego                    | a 1\$500  |
| 6) Szkółka dla młodzieży. Część III   | a 1\$300  |
| 7) — — — — — Część IV   | a 1\$400  |
| 8) Książki do nabożeństwa jak n. p. »Droga do nieba« drobny druk                | a 1\$500  |
| oprawa ozdobna  | a 3\$000  |

**Dr. Med. JANINA NOWICKA**

(lekarzka)

Fakultetu Paryskiego.

Specjalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

**Dr. GABRYEL NOWICKI**

(lekarz)

Fakultetu Paryskiego.

Specjalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe.

Przyjmuje od 3 do 5. po południu.

Rua Commendador Araujo, Nr. 69.

**Fabryka**

ram d) obrazów, oraz skład zwierciadeł,  
obrazów i mebli.

**BERNARD GROCHOCKI**

Kurytyba — rua America 85.

Wykonuje się wszelkie roboty starannie,  
po cenach umiarkowanych.

**WARSTAT STOLARSKI**

meblowy i budowlany

**Jan Ulandowski**

ul. Augusto Steinfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzwi,  
okien, schodów, jakoteż meble od pojedyn-  
czych do najwspanialszych, po wszelkich  
cenach.

Przyjmuje się obstalunki także i z po-  
za Kurytyby.

**Okulista****Dr. Juliusz Szymański**

Docent Uniwersytetu w Chicago (Amer. Poła.)

przyjmuje chorych na *oczy, uszy, nos i gardło* w Kurytybie  
od 2-iej do 4-iej po poł. w biurze na Praça Tiradentes Nr. 11  
Mieszkanie: *Fraça Osorio Nr. 1.*

Lecznica w Araukaryi pod nazwą

**„Sanatorio Araucaria”**

Chorzy z prowincyi mogą wprost zatrzymać się w Araukaryi.

Jedyna w Paranie

**POLSKA FABRYKA PAPIEROSÓW  
I TUTEK,****IMPORT TYTONI**  
z pierwszorzędných fabryk**L. Szczerbowski**

W TRES BARRAS — PARANA

Poleca Szan. Publiczności swe wyroby tyto-  
niowe, jakoto papierosy z ustnikami:

„RIO TIGRE” mieszanina z tureckim tytoniem.

„TRES BARRAS” tytoń goyano, z tureckim.

„NORTAN”, „IDEAL”, „LUXO”.

Fabryka nagrodzona na wystawach kilkoma  
medalami.

Dla PP. Kupców odpowiedni rabat.

**Popierajmy polski przemysł!!****Nawozy sztuczne.****FERNANDO HACKRADI & CIA**

Jeneralny zastępca Kalsyndykatu na Niemcy i United Thomas' Phosphate Works.

Curityba

Caixa postal Nr. 18 Rua VICENTE MACHADO Nr. 21—23 Tel: &gt;HACKRATOS.

Są zawsze na składzie nawozy sztuczne:

**azotowe, potasowe i fosforowe,**

zdatne w połączeniu do uprawy wszelkiej gleby.

Worki naszych wszystkich na-  
wozów mają powyższy znak  
czyli prawnie strzeżoną markę  
Dokładnych informacji co do  
użycia sztucznych nawozów  
udziela fachowy agronom.



Nasi depozytaryusze: pp. Pedro  
Chiuratti, S. Jose dos Pinhaes.  
Pedro Schilnas, Araucaria.  
Stef. Witosławski, Abranches.  
J. Bach et C, Ponta Grossa.  
Frederico Zornik, Rio Negro.

**Garrapatos?****Bernas?**

Hodowcy bydła! Koloniści!

używajcie

**Isis-Bichorol**

MARCA REGISTRADA

środek niezawodny przeciwko pasożytom bydłecym  
jak: podskórnym robakom wszelkiego rodzaju,  
kleszczom, wszom, pchłom i t. p.

**„Isis-Bichorol”**

z powodu swoich właściwości desinfekcyjnych unie-  
szkodliwości ukąszenia zmij i węzów.

Jest tani. Jedna flaszeczka kosztuje tylko **1\$600.**  
w miejscu, bez opłaty przesyłki.

Nie wietrzeje, nie psuje się chociaż jest w otwar-  
tem naczyniu.

Dostać można wszędzie!

**KRAWIEC POLSKI****JAN FAUCZ**

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorzędny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich ko-  
lorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — **Ceny przystępne.**

Przy ul. AMERICA, obok kościółka Rosario.

**Skład kapeluszy****»VENUS«**

Sprzedaż detaliczna i hurtowna.

**CENY UMIARKOWANE.**

Dla p. Kupców rabat.



**Stanisław Wojski**  
Curityba - Rua 15 de Novembro N. 18.

Każdy, kto chce kupić tanie i dobre towary powinien  
odwiedzić ten skład.

**»Atlantica«**

Telefon 395.

Kurytyba

Caixa postal 163.

Atlantica Pilzen	cała flaszka	6.500
Atlantica Monachium, ciemne	„	6.500
Paranaense, jasne	„	4.000
Coritibana, jasne	„	4.500
Iguassu, ciemne	„	4.000
Culmbach leczniczy	pół flaszki	6.000
Bilz, napój bez alkoholu	„	3.000
Gazeza, cytrynowa, ananasowa, malinowa i wiśniowa	„	2.000
Woda sodowa, w wysokim gatunku	„	2.000
Ginger - Ale, w wysokim gatunku	„	3.000
Gingibre	cała flaszka	2.500

Ceny za tuzin bez flaszek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 9 wieczorem.

**Zakład Fotograficzny****»VOLK«**

Rua 15 de Novembro Nr. 72.

Wykonuje zdjęcia fotograficzne od najmniejszych formatów (mignon)  
do wielkości naturalnej — Przyjmujemy z u wienia ZDJĘĆ OSÓB lub  
WIDOKÓW nawet poza Kurytybą.

Fotografie wykonuje na najnowszym i najlepszym kartonowym papierze

Konkurencji się nie obawia — tak ze względu na cenę przystępną jakoteż

ze względu na sumienne i doskonałe wykończenie robót

Zakład ten, najstarszy w całej Paranie, odznaczony niejednokrotnie  
złotymi medalami na wystawach w których brał udział poleca się Sza-  
nownej Publiczności.